

# PIEŚN NOWA O ŚWIĘTEJ ZUZANNIE

Wyjęta z proroctwa Danielowego.

————— 213431 I

**B**ył pewny na świecie. który to *w dni one*,  
Żyjący sprawiedliwie mieszkał w Babilonie.

2. Pojął sobie za żonę bardzo piękną Pannę,  
Córkę Helkiaszową imieniem Zuzannę.
3. Ta się Boga bojąca bo ją sprawiedliwie,  
Rodzice wychowali żyjący cnotliwie.
4. Joakim miał piękny sad podle domu swego,  
A często się żydowie schodzili do niego.
5. I obrali dwóch Starców, żeby lud sądzili,  
Którzy w dom Joakima też często chodzili.
6. I wchodziła Zuzanna w sad męża swojego,  
Widowali ją starcy zawsze dnia każdego.
7. Przypuścili do siebie myśli pożądliwe,  
Zapomnieli na Boskie sądy sprawiedliwe.
8. Ku niej pożądliwością serca swe zranili,  
A jeden się drugiemu oznajmić wstydził.
9. Rzekł jeden do drugiego, pójdźmy do objadu.  
A w tym czasie Zuzanna wchodziła do sadu.
10. A zaś czempredziej oba w jedno miejsce przyśli,  
Zeby samą Zuzannę w sadzie zastać mogli.
11. I weszła w sad Zuzanna ze dwiema dziewczkami,  
Zaden jój tam nie widział tylko Starcy sami.
12. Chciała się kąpać w sadzie bo gorąco było,  
Nie wiedziała że się tam dwóch Starców ukryło.



4. 17. KCC, Dwork.

27. f. 66v. 71

13. Rzekła dziewczkom: przynieście olejku i mydła,  
Drzwi u sadu zamknijcie abym się tu zmyła.
14. I uczyniły dziewczki jako im kazała,  
Tak się sama Zuzanna w ogrodzie kąpała.
15. W tém powstałi dwa Starcy i do niej przybiegli,  
A tak jej pożądlivość swoją oznajmili.
16. Przeto słuchaj Zuzannu przyzwól a śpij z nami,  
Bośmy twoją miłością są bardzo zranieni.
17. Jeżeli nam nie przyzwolisz będziemy świadczyli,  
Ześmy z tobą w ogrodzie młodzieńca złapili.
18. Żeś dla tego od siebie dziewczki wypuściła,  
Zebyś śmiało z młodzieńcem swą wola pełniła.
19. W tém powstała Zuzanna westchnęła do nieba,  
Jeżeli ja to uczynię umierać mi trzeba.
20. Wolę wpaść w ręce wasze, niżli z wami grzeszyć,  
Bo mam Boga na niebie ten mnie będzie cieszyć.
21. I tak Zuzanna wielkim głosem zawołała,  
Starcy drzwi otworzyli czeladź usłyszała.
22. Weszli tyłem do sadu. któż woła pytali,  
Starcy rzekli myśmy ją z młodzieńcem z łapali.
23. To usłyszawszy słudzy, bardzo się wstydzili,  
Bo nigdy o Zuzannie tego nie słyszeli.
24. Jutro do Joakima ludzie się zaś zeszli,  
Przyšli i dwa Starcowie a pełni złych myśli.
25. Rzekli gdzie jest Zuzanna, córka Helkiasza,  
Zona Joakimowa, której piękna krasa.
26. I wnet po nią posłali przyszła z rodzicami,  
Ze wszystkiemi krewnemi i z swemi dziatkami.

27. Ona była zakryta odkryć ją kazali,  
By się jej pięknnością jeszcze nasycili.
28. Płakali przyjaciele ci którzy ją znali,  
Powstali zaś dwa Starcy aby ją sądzili.
29. Na jej głowę włożyli swe ręce złośliwe,  
Ona wzniosłszy ku Bogu swe serce rzewliwe
30. Rzekli Starcy gdyśmy się w sadzie przechodzili,  
Zuzannęśmy z młodzieńcem grzeszącą widzieli.
31. Chcieliśmy go poimać lecz gdy to obaczył,  
Otworzywszy drzwi sadu czempredzój wysko-  
czył.
32. Pytaliśmy się onęj co był za młodzieniec,  
Lecz nam imienia jego nie chciała oznajmić,
33. Téj rzeczyśmy świadkami, pospólstwo wierzyło,  
Jako Starcom i sędziom na śmierć ją skazało.
34. Zawołała Zuzanna wzniosła w niebo oczy,  
Boże wieczny! który znasz wszystkie skryte  
rzeczy.
35. Wiesz, że na mnie fałszywe świadectwo wydali,  
Czego nie uczyniłam złośliwie zmyślili.
36. Gdy już na śmierć skazana, wzbudził Bóg młodego,  
Pacholęcią które jest Daniel imię jego.
37. Zawołał wielkim głosem jam jest czysty tego,  
Obrócił się wszystek lud i mówił do niego.
38. Coś to wyrzekł młodzieńcze, co to jest za mowa?  
Czy wyzwolisz Zuzannę gdy jej śmierć gotowa.
39. Rzekł Daniel czemuście ją na śmierć osądzili?  
A fałszywem tych Starców słowom uwierzyli.

40. Tak się zaraz lud wrócił na Daniela słowa,  
To ty rozsądź młodzieńce prawdziwa twa mowa.
41. Rzekł Daniel przywieďte mi do sądu jednego,  
A osobnie na stronę odwiedźcie drugiego.
42. Gdy mu go przywieziono, rzekł Daniel do niego:  
Prawieś się teraz wydał Starce z grzechu twego.
43. Gdy mówisz iześ widział spółem gadające,  
Powiedz pod którym drzewem trafiłeś grzeszące.
44. On powiedział pod trzmielem, w tém mu Da-  
niel rzeknie:  
Anioł Boży nad tobą który cię rozetnie.
45. Rzekł więc go na stronę przywieďte dru-  
giego,  
Jeżli ten będzie skarżyć na nie co słusznego.
46. Rzekł gdy mu go przywiódl: Starce Kananéjski,  
Takes cie to czynili córkom Izraelskim.
47. Teraz i ty mi powiedz pod jakim to drzewem,  
Pojmałeś Zuzannę i z młodzieńcem spółem.
48. Tu zaś Starzec powiedział, że pod drzewem  
jodłą,  
Rzekł mu Daniel: prawdziwieś skłamał na  
głowę twą.
49. Bo czeka Anioł Pański który cię rozetnie,  
A zatem słowem wszystko zgromadzenie rzeknie.
50. Błogosławionyś Boże! wszechmogący Panie,  
Który wybawisz w Tobie mających ufanie.
51. I tak powstali wszyscy przeciw dwiema Starcom,  
Bo ich Daniel przekonał że fałszywie świadczą.

52. Tak my w Bogu ufajmy wierni Chrześciance,  
Będzie Pan Bóg pomocą tak jako Zuzannie.

53. Da nam za to przy śmierci szczęśliwe skonanie.  
A potem w swych pałacach wieczne królowanie. Amen.

---

## Głos dobrego Pasterza.

*Nota jak: O serce kamienne.*

Owieczko stracona, ach! kandyżes jest?  
Odzwij się, z boleścią szukam ciebie.  
Ma łaska mnie z ciąga z góry z nieba,  
Z łonu Ojca mego to przez ciebie:  
Jeżeliś dobra bądź nam wierna,  
Pójdź sam ja cię wezmę na ramiona.

2.

Powiedz mi tak długo gdzieś błądziła,  
Czy ci się ma łaska nie lubiła,  
Wszak moje owieczki inne wieczne,  
Pasa się lubeznie pasą przy mnie.  
Nie gniewają posłuchają,  
Radośnie w owczarni przebywają.

3.

A tyś jak niewierna mnie odeszła,  
Po górach po dolach samas tam szła,  
Posłuchać mnie chcesz tak mię gniewasz,  
Grzechy rozmnożujesz; dość złego masz.  
Już ich srogo, niechaj tego,  
Aby ci to wiecznie nie szkodziło.

4.

Pycha twa mnie na śmierć koronuje,

Lenistwo a chciwość mnie biczuje,  
Zazdrość twa mnie na śmierć osądzuje,  
Gniew krzyczy ukrzyżuj! a mnie bije.  
Twa łakomość a obżarność,  
Zołcią mnie napoi, z szatów zwlecze.

5.

Ach! jak tęskliwa jest dusza moja,  
Aż do śmierci jesteś zasmucona;  
Bo ciężkie brzemiono nieprawości,  
Rzeże mi ramiona aż do kości.  
Już już padam a omdlewam,  
Za ciebie owieczko już umieram.

6.

Skały się nad śmiercią mą pękają,  
A słońce z księżycem zaćmiewają;  
Przecię twoje serce nie jest kamień,  
Gdyż widzisz dla ciebie, jakem zranion.  
Ach! polityj mnie polityj,  
Spomnij na to iżem ja jest Bóg twój.

## Głos owieczki znalezionej.

7.

Jezusie Ojcie mój miłościwy,  
Pasterzu duszy mej dobrotliwy;  
Ja ku Twym nogom padam z uczciwości,  
Dziękuję za wielkie Twe boleści.  
Pod krzyżem Twym smutnie stoję,  
Grzechów swych lutuję aż się wstydzę.

8.

Wyznam Boże mój! wszystkie winy,  
Które uczyniły Tobie rany,  
Piłam często wodę nieprawości,  
Żywot swój strawiła we wszech złości.

Wszak nie wątpię, ale dufam,  
A k' Tobie Jezusie mój pośpiecham.

9.

Serce swe, mój Boże! Tobie dawam,  
Wszystkie co mam dary i uznawam,  
Duszę swą do świętych ran zawieram,  
Jeżeli chcesz aż z Tobą umieram.  
Tak grzechy me odpuść mile,  
A przyjmij do nieba stworzenie Twe.

10.

Dobra to najwyższy mój Jezusie!  
Miej starość jako chcesz o moją duszę,  
Tyś przez krew przedrogą nas wykupił,  
Od wilka złośnego wyswobodził.  
Przez Twe męki proszę taki,  
Bym Cię mógł miłować aż na wieki.

A M E N.

---

## P I E Ś Ń

### *W UTRAPIENIU.*

Ufam w Bogu nieszczęściu mém że mnie On  
pocieszy,  
A w tak wielkim żalu moim łaskawie rozśmieszy;  
Obróci mój płacz w wesele przydawszy roskoszy,  
Nie potężna zła to chwila łatwo się rozproszy.

2.

Sam ja nie wiem z kąd wiatr wstanie, ku wdzię-  
cznej ochłodzie,  
Już upadam ze wszystkich stron będąc na swobodzie

Nadzieja mi sama ufa, myśl mi naprawuje,  
I ukazuje do Pana co wszystko szafuje.

3.

Choćbym się ja pod ziemię skrył, i tam Ty mnie  
znajdziesz,  
Choćbym się i w skale zawarł, i tam mnie dosiężesz,  
Ale ja stojąc z daleka, przykładem grzesznika  
I mówię: Boże czemuś mnie opuścił nędznika.

4.

Już przyszedł czas polepszenia żywota mojego,  
Com z młodych lat na tém świecie czynił wiele złego.  
Zmiłujże się już nademną o mój wieczny Panie!  
A do uszu Twoich świętych przypuść me wołanie.

5.

Jedno abym cierpliwem był w tém to krzyżu moim,  
Rządź mnie ku chwale swojej Duchem świętym Twoim,  
Jeżeli też mnie chcesz doświadczyć, i to wolno Tobie,  
Doświadczajże poki raczysz, a probuj mnie sobie.

6.

Cały dzień, całą noc wołam, Boże mój do Ciebie,  
A Ty niechcesz prośbie mojej dać miejsca u siebie,  
Zażyj miłosierdzia Twego uskrom wielkie męki,  
Jużem prawie upadł wszystek przez gniew Twojej  
ręki. AMEN.



**W MIKOŁOWIE, 1857.**

Drukiem i nakładem Tomasza Nowackiego.